№ 65. Dąbrowa Górnicza, Niedziela 15-go Sierpnia 1915 r. Rok I.

Cena { 10 halerzy, 10 fenigów, 5 kopiejek

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy Szosowej № 9.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO, OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU.

Cena { 10 halerzy, 10 fenigów, 5 kopiejek

Prenumerata miesięczna: 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Ogłoszenia oblicza się po 20 hal., 20 fen. (10 kop.) za wiersz petitowy

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Będzinie, Sosnowcu, Zagórzu. Strzemieszycach, Czeladzi, Zawierciu, Częstochowie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. Szosowa № 9.

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 14 sierpnia. Biuletyn urzędowy austryacki.

1800 żołnierzy i 9 oficerów rosyjskich wziętych do niewoli.

Linia kolejowa Łuków-Brześć Litewski zagrożona.

WIEDEN. Urzędowo donoszą:

W okolicach na zachód od Bugu idące naprzód armie sprzymierzone wczoraj w dalszym ciągu pędziły przed sobą tylne straże nieprzyjacielskie.

Austro-węgierskie wojska doszły do linii kolejowej Łuków-Brześć Litewski i zajmują ją po obu stronach na zachód i na południe od Międzyrzecza.

Wojska niemieckie zajęły okolice **Wisznicy** i przeszły przez **Włodawę.**

W Galicyi Wschodniej nic nowego.

Na granicy włoskiej.

Wczoraj wieczorem wszystkie ataki nieprzyjaciela na froncie południowym zostały odparte: tak na pograniczu Tyrolu na Fedaja (szczyt) i na linii Rochena (na południe Szluderbachu). W Goryckiem przy Monte dei Seibusi oraz na wyżynach na wschód od Monfalcone wszędzie zatrzymaliśmy dawne stanowisko całkowicie w naszem posiadaniu.

Nocą dostał się jeden z naszych pociągów opancerzonych aż do wjazdu na stacyę Monfalcone, ostrzeliwał piechotę nieprzyjacielską pod La Rocha i Trani oraz przy fortach adryatyckich.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

Armie rosyjskie bezsilne.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Pod fortem Marcina zrobiliśmy nowe postępy. Na **północ od Niemna** rozwinęły się **nowe walki.** Umocniony las **Dominikanka pod Kownem wzięty.**

Pomiędzy Narwią i Bugiem osiągnęliśmy, ostro nacierając, **odcinek między Sliną** (dopływ Narwi) i **Nurcem** (dopływ Bugu), gdzie nieprzyjaciel stanął celem nowego oporu.

Na północ od Modlina **zdobyliśmy szturmem silne przedpole. 9 oficerów i 1800 żołnierzy wzięliśmy do niewoli i zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe.**

Wojska sprzymierzone zbliżają się do Bugu na północny zachód od Sokołowa. Próby ataku ze strony Rosyan na zachód od Lisic (Łosice?) i Międzyrzecza, zmierzające do powstrzymania pościgu, zostały odparte.

Nieprzyjaciel pobity w bitwach 10 i 11 sierpnia nie mógł wczoraj zdobyć się na tyle siły, ażeby oprzeć się armiom sprzymierzonych, prących niepowstrzymanie naprzód.

Armie Mackensena przekroczyły w pościgu za nieprzyjacielem **gościniec Radzyń—Oawidy (?)—Włodawa.**

Komitet szwajcarski Sienkiewicza.

WIEDEŃ 14 sierpnia (T. B. K.).

Biuro prasowe Naczelnego Komitetu Narodowego donosi:

Szwajcarski Komitet pomocy dla ludności polskiej nawiedzonej klęską wojny, utworzony pod przewodnictwem Henryka Sienkiewicza, rozdzielił dotąd 2,549,000 franków. Poważna suma pozostaje jeszcze do rozporządzenia Komitetu.

Galicyjski marszałek kraju, Niezabitowski, wstąpił do Komitetu w charakterze członka.

Dzień 16 sierpnia.

ROCZNICA ZGODY NARODOWEJ.

Jutro upływa rok od chwili, która zostanie pamiętną na zawsze w dziejach naszego narodu.

Właśnie wówczas pożar wojny ogarnął już był starą Europę, fala pożaru zwróciła się przedewszystkiem na ziemie Polski. Choć wielu nie zdawało sobie sprawy z tego, co stanie się w niedługiej przyszłości, wszyscy czuli, że w związku z wojną sprawa Polski wchodzi w okres przełomowy, że naród nasz musi zająć wobec tej wojny jasno określone stanowisko.

Józef Piłsudski, przekroczywszy z oddziałem Strzelców granice Kongresówki dnia 6 sierpnia, rzucił na szalę wojny hasło współudziału Polaków na polu walki, hasło zbrojnego czynu polskiego przeciw Rosyi. Był to krok epokowy dla nas, europejskiej doniosłości ze względu na stosunki międzynarodowe.

Chodziło teraz o to, jak zachowa się reszta narodu i ci nasi politycy i działacze, którzy w momencie niesłychanego znaczenia mogli byli określić swój stosunek do toczącej się wojny w sposób jasny, swobodny, odpowiadający polskiej racyi stanu.

Chęć porozumienia się i wypowiedzenia woli zbiorowej zgromadziła w dniu 16 sierpnia r. 1914 posłów, polityków i działaczy polskich w Krakowie. Pojawili się tam przedstawiciele wszystkich stronnictw galicyjskich oraz szereg reprezentantów obu innych zaborów. Chwila była niezmiernie ważna. Zapaść miało postanowienie ogr[illegible]nej wagi na przyszłość.

Historycznego znaczenia zgromadzenie wzięło za punkt wyjścia już dokonany czyn Piłsudskiego, oświadczyło się za nim i za jego frontem antyrosyjskim, postanowiło czyn ten rozszerzyć i przemienić organizacyę Strzelców w Legiony Polskie. Naród polski, przez wolę swoich przedstawicieli, stanął na stanowisku tradycyjnej walki z Rosyą i wyłonił z siebie naczelną instytucyę polityczno-dyplomatyczną, która otrzymała nazwę Naczelnego Ko-

mitetu Narodowego. Decyzya dokonała się zgodnie, co było dobrą wróżbą na przyszłość.

Do Naczelnego Komitetu Narodowego przystąpiło także stronnictwo narodowo-demokratyczne, które od szeregu lat uprawiało politykę rusofilską. Tem większa była radość i zadowolenie z dokonanego dzieła. Pod wpływem narodowych demokratów zgodzono się jednak, że N. K. N. wyraża tylko wolę zbiorową Polaków pod berłem habsburskiem, że Kongresówka sama dla siebie stanowisko swoje określi. Zgodzono się w przekonaniu, że wola Kongresówki skupi się przy celach i ideałach N. K. N.

niegdyś po uchwaleniu Konstytucyi 3-go maja, kiedy to szereg posłów, przysiągłszy na nową Konstytucyę, odstąpił od niej po pewnym czasie i zawiązał zbrodniczą Konfederacyę Targowicką, która miała obalić Konstytucyę 3-go maja i popchnąć naród na nowo w objęcia Rosyi.

nie powiodło się obalić Naczelnego Komitetu Narodowego, który dotrwał nieugięty, a tylko wzmocnił się w sobie i spoił się jeszcze bardziej

Naczelny Komitet Narodowy znajdował się niejednokrotnie w najtrudniejszem położeniu. Tak częsta w Polsce zazdrość o władzę, intrygi fałszywych przyjaciół, zmienne koleje wojny, zwłaszcza po opanowaniu przez Rosyę prawie całej Galicyi i ataku na Karpaty, — wszystko to wymagało od kierowników Naczelnego Komitetu Narodowego wielkiego hartu woli, rzetelnej miłości Ojczyzny, która nie da się ani na chwilę sprowadzić z drogi, po której rozum polityczny, godność narodowa i szlachetne uczucie kazały iść bezwzględnie i aż do celu.

Na najwyższą pochwałę Naczelnego Komitetu Narodowego trzeba powiedzieć, że w czasach tak trudnych obowiązek swój spełniał mądrze, wytrwale i konsekwentnie. Mimo przeszkód i trudności wewnętrznych i zewnętrznych nie tylko nie zachwiał się, nie osłabł w swojej pracy, ale w miarę czasu pogłębiał ją i rozszerzał, pozyskując coraz liczniejsze zastępy zwolenników. Za pośrednictwem Delegacyi dostał się niezadługo na teren uwolnionej części Kongresówki. Prace Delegacyi i związanych z nią ludzi wyrównały różnice partyjne, jakie dzieliły różnych działaczy, w skutku skupiły wszystkie żywioły wolnościowe w Zjednoczeniu stronnictw niepodległościowych, które stanęły w ten sposób jednomyślnie pod hasłami Legionów i Naczelnego Komitetu Narodowego. Była to polityka mądra, owocna i jedyna.

Po pewnem czasie N. K. N. zainicyował rozwój prasy niepodległościowej na terenie Kongresówki. Naprzód przeniesiono tutaj „Wiadomości Polskie“, organ żołnierski, potem pojawiły się dwa dzienniki polityczno - społeczne: „Dziennik Narodowy“ w Piotrkowie i „Gazeta Polska“ w Dąbrowie Górniczej. Oprócz tego puszczono w obieg cały szereg broszur, odezw i innych wydawnictw niepodległościowych. Wysiłki w tym kierunku miały niesłychane znaczenie, gdyż stały się najsilniejszą dźwignią budzenia świadomości narodowej, rozbijały snopami światła mroki niewolniczej polityki rusofilskiej.

Naczelny Komitet Narodowy nie spuścił także z uwagi sprawy szkolnictwa. Dzięki jego staraniom wznowiło działalność Centralne Biuro Szkolne, które zorganizowało szereg wakacyjnych kursów nauczycielskich. Wolna myśl polska poczęła przenikać do umysłów i serc tych najważniejszych pracowników na niwie fundamentalnej oświaty narodowej. Biuro to ma dalej na celu organizowanie szkoły polskiej na uwolnionych terenach. Któż nie rozumie ważności i doniosłości tej roboty.

Niepodobna wymieniać tutaj szczegółowo wszystkich wysiłków i inicyatywy Naczelnego Komitetu Narodowego. To jedno trzeba podkreślić. Kto wczuwał się w mądre kierownictwo N. K. N., ten musiał dojrzeć w jego pracy pierwiastki państwo-twórcze. Jest to zarazem największa pochwała, jaką można wogóle powiedzieć o jakiejkolwiek instytucyi ogolno-narodowej. Dziś zaś w czasach epokowej wojny, kiedy przyszłość nasza w dużej mierze będzie zależała od tego, czy okażemy się jako naród organizmem państwotwórczym, przejawienie tej zdolności już w organizacyi Naczelnego Komitetu Narodowego jest dla narodu naszego walorem wagi pierwszorzędnej.

Zbożnym był więc dzień 16 sierpnia r. 1914, który wolę narodu naszego skierował do ufundowania instytucyi ogólnonarodowej, jaką przez długi rok wojny spełniał dobrze i mądrze Naczelny Komitet Narodowy. Rocznica tego dnia jest słusznie świętem radości w całej Polsce. Ważność i piękność rocznicy będą rosły w miarę lat. Dziś już, gdy nadzieje naszego narodu zbliżyły się do pewności spełnienia się ideałów i marzeń narodowych, możemy powiedzieć śmiało, że będzie to rocznica, godna chwalebnego dnia Konstytucyi 3-go maja, godna najpiękniejszych wspomnień z przeszłości narodowej.

Podnosząc znaczenie Naczelnego Komitetu Narodowego, nie możemy pominąć osoby jego Czcigodnego Prezesa, Dra Władysława Leopolda Jaworskiego. Do tej pory umiał spełnić wobec narodu officium boni viri. W świadomości tego znaleźć powinien dostateczną nagrodę za trwanie niezłomnie na posterunku.

Dr. Michał Janik.

Dzicz mordująca własnych rannych.

„Przegląd poranny“ warszawski (№ 4, 8/VIII b. r.), dawny „Kuryer Poranny“ zamieszcza z dni ostrzeliwania Warszawy artykuł p. t.: „W szpitalu pod gradem kul“.

Podajemy go bez komentarzy, gdyż jedyny, jaki możemy dać, to przekleństwo—obłąkana dzicz!

Oto treść artykułu:

Najbardziej — jak się okazuje — narażoną na niebezpieczeństwo dzielnicą w Warszawie jest miejsce, któreby wydawałoby się najbardziej bezpiecznem.

Powiewa nad niem flaga Czerwonego Krzyża, mająca mu gwarantować nietykalność.

Jest to szpital I Rosyjskiego Czerwonego Krzyża przy zbiegu ulicy Smolnej i Al. Jerozolimskiej.., a jednak wszystkie kule z za Wisły prażą go od 3 dni najwięcej.

Położony na wzgórzu, nie osłoniony od strony Wisły większymi domami, bo tylko domki drewniane i składy desek na Powiślu mający poza sobą, szpital ten znajduje się w literalnem tego słowa znaczeniu pod gradem kul.

W chwili opuszczenia Warszawy przez wojska rosyjskie w szpitalu tym pozostawiono 63 ciężko rannych żołnierzy rosyjskich. Do ich obsługi pozostawiono personel lekarski, złożony z 6 lekarzy, Polaków, 30 sióstr miłosierdzia zgromadzenia elżbietanek, które wyraziły dobrowolnie chęć pozostania w Warszawie ze starszą siostrą p. Kuźniecowową na czele, oraz 50 sanitaryuszy i służby niższej...

Większość rannych dogorywa: Codzień zamiera po kilku.

Rozrzuceni w kilku barakach, w chwilach przytomności zatrwożeni o swój los, wsłuchują się dniami i nocami w huk strzałów i poraz drugi przeżywają jakby walkę, z której wyniesiono ich z ciężkiemi śmiertelnemi ranami.

Dotarliśmy wczoraj do tego szpitala.

— Proszę iść ostrożnie, chyłkiem, pod murami! — ostrzega szwajcar przy bramie w budce ukryty...

Ostrzeżenie potwierdza się niebawem. Na zadrzewionem terytoryum szpitala kule świszczą inaczej niż wśród murów — szumią jakby wraz z drzewami lub trzaskają jak łamane gałęzie.

Barak № 1, najwyżej położony, cały pokryty jest śladami kul. Szyby potłuczone, tu i owdzie potrzaskane ramy okienne.

W tym baraku onegdaj padła ofiarą obowiązku siostra miłosierdzia Berta Wasilkowska, 21-letnia, rwąca się do życia opiekunka rannych, która po wybuchu wojny, ukończywszy kurs sanitarny, długie dnie i noce poświęcała pielęgnowaniu cierpiących.

O godzinie 10 i pół rano zawezwał ją do swego łóżka jakiś ciężko chory... Gdy nachyliła się nad nim, przez okno padł strzał, przebijając rękę i godząc pod serce, które przycisnęła dłonią... Padła zbroczona krwią na łóżko — jak ona — konającego rannego. Mimo energicznej pomocy zmarła nazajutrz o 5-tej rano...

Ostatni Dyktator

(Romuald Traugutt).

II.

Dnia 27 grudnia wydaje dekret, którego § 4 głosi, że ktokolwiekby zmuszał włościan do odrabiania pańszczyzny, ma być na gardle karany.

Dnia 1-go stycznia 1864 r. ogłosił Traugutt proklamacyę do ludu polskiego, wykazując znaczenie walki z najazdem i wyjaśniając stanowisko ludu polskiego w tej walce. Wreszcie, zachęcony raportami komisarzy województw, przedstawiającymi sytuacyę w bardzo różowych barwach, rozsyła Traugutt 27 stycznia 1864 r. dekret, powołujący do broni pospolite ruszenie.

Niestety jednak tragedyą Traugutta było, iż nie miał on w organizacyi cywilnej podwładnych, którzyby myśli jego potrafili wcielać w życie. Gorzko się użala Traugutt, że nie może znaleźć 8 chociażby dzielnych ludzi, którychby mianował komisarzami w województwach, a wtedy sprawa inaczejby się przedstawiała. Na nieszczęście ludzi takich nie było. — Komisarze przez jednego jedynego komisarza województwa krakowskiego, Aleksandra Biernawskiego, nie uczynili nic, by dekret o pospolitem ruszeniu nie pozostał martwą literą. Olbrzymiej doniosłości plan Traugutta spełzł na niczem.

Lepiej się powiodło Trauguttowi z organizowaniem armii regularnej. Wprawdzie z 4-ch korpusów, na które została podzielona armia narodowa, jedynie 2 pierwsze znalazły dowódców: Kruka (Heidenreich) i Bosaka (hr. Hanke). 5-ty korpus litewski istniał tylko na papierze. Natomiast w Bosaku znalazł Traugutt człowieka, który rozumiał dyktaturę i myśli jego potrafił urzeczywistniać. To też Traugutt mianował go wkrótce naczelnikiem województw: Krakowskiego i Sandomierskiego, w których to województwach wsławił się Bosak całym szeregiem zwycięstw. Wogóle jednak ruch zbrojny coraz bardziej słabnął, jedne po drugich oddziały powstańcze zostają rozbite. Jednocześnie zaś w organizacyi cywilnej nawet ci nieliczni ludzie, na których mógł Traugutt polegać — wpadają w ręce najeźdźców, lub też rozkonspirowani opuszczają Warszawę.

Pustka coraz większa szerzy się koło Traugutta, on jednak nie traci nadziei. Gdy zawiodły rządy europejskie, Traugutt postanawia sprzymierzyć się z siłami rewolucyjnemi na zachodzie. Nim jednak zdołał zamiar ten urzeczywistnić, został aresztowany dnia 10 kwietnia r. 1864 i dnia 5 sierpnia tegoż roku powieszony.

Ujęcie Traugutta było niepowetowanym ciosem dla powstania, które on jeden mógłby z upadku podźwignąć.

Długo jeszcze trwają rozpaczliwe wysiłki pojedyńczych dowódców. Niezmordowany naczelnik Warszawy Waszkowski czyni próby wskrzeszenia organizacyi cywilnej — wszystko to jednak nie dało większych wyników — zabrakło jedynego kierownika.

Jakie znaczenie miała praca Traugutta dla powstania, świadczy dobitnie fakt, że generał Bosak, otrzymawszy wiadomość o aresztowaniu dyktatora, niezwłocznie rozpuszcza swój dzielny oddział, zdając sobie sprawę, że klęska jest nie do powetowania.

Wogóle nad tragicznemi dziejami 1863 r. górują dwie postacie, biegunowo odrębne przekonaniami i dążeniami — pokrewne przez wspólną sobie nieugiętą wolę, przez jasną myśl męską, której umieją podporządkować uczucie.

Pierwszy to ów, tak przez zwolenników swej polityki przezwany żelazny margrabia Aleksander Wielopolski; drugi — Romuald Traugutt, w zastosowaniu do którego doprawdy nie raziłby przydomek „żelazny dyktator“.

Jak Wielopolski uosabia niewiarę w swój naród, tak Traugutt jest wcieleniem niezachwianej niczem, świętej wiary w niepożyte siły narodu.

Całą mocą swej potężnej indywidualności przeciwstawia się pyszny magnat najżywotniejszym prądom życia narodowego, albowiem nie wierzy, by naród polski do samodzielnego życia był zdolny. Na wieść o wybuchu powstania wypowiada margrabia przekonanie, iż za tydzień ta ruchawka zostanie stłumiona. Margrabia się omylił, i omyłkę swą przypłacił zamachem samobójczym, który u człowieka głęboko religijnego musiała poprzedzać straszna depresya moralna.

Skromny exs — podpułkownik saperów wstępuje w służbę narodową, pełen ufności w ostateczne a konieczne zwycięstwo słusznej sprawy. Gdyby Traugutt przeżył nawet zupełny upadek powstania, nie straciłby napewno nadziei, że klęska obecna w przyszłości będzie powetowaną, tak samo, jak nie stracił tej nadziei dzielny generał Hauke—Bosak w 3 lata po zdławieniu powstania pisząc w liście do kapitana Junoszy te pełne otuchy słowa: „W samej rzeczy, jakżeż mamy upadać na duchu i skarżyć się, na niepowodzenie odwiecznych myśleń naszych, gdy jeszcze ani razu nie użyliśmy ani setnej części tych milionowych sił, które jednak tylko zwycięstwo zapewnić nam mogą“.

Taką samą wiarę posiadał i Traugutt, nigdy zwątpienie ni rozpacz nie zakradły się do jego twardej, żołnierskiej duszy. Maryan Dubiecki sekretarz Litwy i Rusi w Rządzie narodowym, późniejszy biograf Dyktatora opowiada, że Traugutt pod koniec swej dyktatury zdawał sobie sprawę, że powstanie upaść musi, ponieważ nie było ono wojną narodową, spokojnie jednak patrzył w przyszłość, wierząc niezłomnie, iż przyjdą nowe pokolenia polskie, które walkę o wolność podejmą z lepszym skutkiem.

Dziś przeżywamy chwilę, stwierdzającą słuszność tej niezachwianej niczem wiary Trauguttowej, dziś na wysokim posterunku Trauguttowym stanął jego pracy spadkobierca, Józef Piłsudski.

Pisze o Traugucie Maryan Dubiecki: Trwóg osobistych on nigdy nie miał, ukochania rodzinne bardzo głęboko w swem sercu pogrzebał. To też gdy w lutym umiera jedyny syn Traugutta — śmierć ta nie wpłynęła na pracę dyktatora, tak samo, jak nie wpłynęły na nią wszystkie aresztowania w organizacyi cywilnej. Z niewzruszonym, imponującym spokojem pracuje Traugutt do ostatniej chwili i tylko dzięki niemu powstanie mogło tak długo trwać, dzięki pracy Traugutta nie skonało samo o pół roku wcześniej. Czcząc powstanie 1863 r. jako najbardziej bohaterskie, najbardziej uporczywe ze wszystkich naszych walk o wolność, trzeba zawsze pamiętać, że swój charakter boju na śmierć i życie zawdzięcza powstanie jednemu człowiekowi, ostatniemu tajnemu dyktatorowi Romualdowi Trauguttowi. I to jest tytuł do wieczystej chwały tego podziemnego hetmana, który w chwili obecnej, w chwili rwania stuletnich więzów, zda się wołać z pod kamienia mogilnego:

„Przyszłość moja i moje będzie za grobem zwycięstwo!“

Bohdan Romla.

Podczas długich męczarni — opowiadała nam jedna z sióstr — miała chwilę przytomności, w której uświadomiła sobie tragiczną okoliczność, że umiera od kuli rosyjskiej.

Pogrzeb tragicznie zmarłej ma się odbyć ze szpitala dziś o godz. 10-tej rano. Ma być cichy, skromny, bez udziału sióstr, aby nie zwracał uwagi.

Powracamy jednak do szpitala. Niema w nim pawilonu, któryby nie był ostrzeliwany, nawet wierzchołki drzew tu i owdzie skosiły mitraljezy...

W korytarzu głównego pawilonu, mieszczącego pokoje oficerskie i salę jadalną, kule potrzaskały drzwi i pozrywały tynk wewnętrzny.

W internacie sióstr większość szyb wybitych, a kule w ścianach, w barakach poprzestrzelane ściany...

W chwili naszego pobytu kule spadające dźwięczały po dachach...

Tak żyje tu od kilku dni z górą 100 osób.

Zmarnowana krew polska.

Czytam w „Świecie“ warszawskim, w korespondencyi z Paryża: „W dniu 9 maja r. b. padł na północy od Arras prawie cały oddział ochotników polskich. Wyznaczone do zdobycia reduty zostały zdobyte, ale z 250-ciu walczących tu Polaków nietkniętych pozostało tylko 35-ciu...“

Zaprawdę, tutaj właśnie należy powiedzieć, że krew polska polała się daremnie, dla obcej sprawy, w imię romantycznego uczucia, w myśl przebrzmiałej tradycyi, ale nie w służbie rozumu politycznego, nie dla jasnego celu narodowego. Za co ginęli ci dzielni młodzieńcy, którzy dobrowolnie krew swą oddali Francyi? Francya była niegdyś sojuszniczką Polski — ale dziś jest to tylko martwa tradycya. Ożywieni jesteśmy najlepszemi uczuciami dla Francyi, jako dla wielkiego i nieśmiertelnego ogniska demokracyi i kultury. Ale dziś — i już od wielu dziesiątków lat — Francya jest sojuszniczką nie naszą, lecz Rosyi, Francya nie tylko że zupełnie zapomniała o sprawie niepodległej Polski, ale nawet o istnieniu narodu polskiego. Od r. 1871 sprawa nasza we Francyi stała się zgoła niepopularną, przestała ona Francuzów obchodzić, a z chwilą zawarcia sojuszu franko-rosyjskiego Francya miała dla nas, za walkę z Rosyą, tylko słowa potępienia. Wprawdzie od czasu do czasu rzucano nam, jak jałmużnę, zdawkową monetę współczucia, ale interesowano się w egoistycznem zaślepieniu tylko polityką hakatystowską, z Rosyą zaś kazano nam się godzić ku większej sławie i korzyści sojuszu Republiki z despotyzmem.

Podczas wojny obecnej Francya uznała, że — sprawa polska już jest rozstrzygnięta. Wedle opinii francuskiej, jest to wewnętrzna sprawa państwa rosyjskiego, uregulowana... obietnicami Mikołaja Mikołajewicza. Dlatego też Francyę sprawa polska obchodzi tylko o tyle, o ile ją można poniżyć do roli narzędzia imperjalizmu rosyjskiego.

Ten sam korespondent „Świata“, który podał wiadomość o owych nieszczęsnych ochotnikach polskich, w innym N-rze rozpisuje się o „indyferentyzmie Francuzów dla Polski w tym tragicznym momencie dziejowym“. Pisze on, że przeciętny Francuz nic o sprawie polskiej nie wie. „W chwili wybuchnięcia wojny przeciętny Francuz był niemile zdziwiony istnieniem jeszcze kwestyi polskiej: słyszał on o wielu sprawach, znał nawet szczegóły kwestyi albańskiej, ale o rewindykacyach narodowych polskich nigdy nic nie czytał“. Ci zaś, którzy o tem czytali czy słyszeli, łaskawie odsyłają nas do wspaniałomyślności rosyjskiej...

Francuz sprawę polską rozwiązuje w ten sposób, że Polaków uznaje za — Rosyan. Korespondent „Świata“ podaje następujący, często odbywający się dyalog:

— Jestem Polakiem, panie — akcentuje rodak.

— Ach, więc jesteś pan Rosyaninem — poprawia Francuz i innego stawiania kwestyi ani toleruje, ani znosi.

Może klęska sojusznika przekona Francuzów, że sprawa polska ma zgoła inne oblicze jak to, które oglądali przez szkła rosyjskie. Może i oni uznają, po pogromie Rosyi, wartość i znaczenie niepodległej Polski. Ale to pewna, że ochotnicy polscy w armii francuskiej reprezentowali nie sprawę polską, lecz przyczepkę do sojuszu franko-rosyjskiego, i padli chyba za to, aby Francuzi mieli prawo mówić: Polacy — a więc Rosyanie...

Karol Joachimski.

W ubiegły piątek dnia 13 b. m. w sosnowieckim kolejowym kościółku zostało odprawione żałobne nabożeństwo ku uczczeniu pamięci poległego w boju za sprawę niepodległości Polski ś.p. Karola Joachimskiego, komendanta II plutonu, 12 kompanii, III baonu, II pułku Legionów Polskich. Nieodżałowanej pamięci Karol Joachimski zginął śmiercią walecznych dnia 13 maja na granicy austro-rosyjskiej w Bessarabii w walce z przeważającemi siłami moskiewskiemi. Prowadząc swój pluton do ataku, został ugodzony wrażą kulą w czoło i padł na miejscu.

Ś. p. Karol Joachimski urodził się dn. 11 grudnia 1891 roku w Sosnowcu, gdzie też otrzymał początkowe wykształcenie, poczem przez siedem lat z rzędu pracował naprzód w charakterze praktykanta, w końcu jako towarzysz sztuki drukarskiej w zakładach „Jermułowicza i Bergmanna“ w Sosnowcu.

W ostatnich latach młodości, nie zasklepiając się w ramach własnych kłopotów, zdradzał wysoką świadomość pracy społecznej i w następstwie, jako jeden z najczynniejszych, nie poprzestał na szczerych chęciach, lecz wstąpił do złamanego dziś, niestety, moralnie „Sokoła“, którego przez kilka lat był najpilniejszym druhem, wychowańcem oficera Legionów Polskich ś. p. Ludomira Cieślińskiego, b. naczelnika „Sokoła“ w Sosnowcu. W 1914 roku jeździł Joachimski na ćwiczenia Związków Strzeleckich do Galicyi z całym szeregiem tych członków „Sokoła“, którzy poszli „walczyć za wolność i lud“. Z chwilą, kiedy ukochany brygadyer Józef Piłsudski rozesłał po Polsce wici, wzywające młode orlęta do walki z Moskwą, Karol Joachimski wyruszył w sierpniu ubiegłego roku do Krakowa, stanął w szeregach bojowych i, wzniósłszy sztandar Orła Białego, nie wypuścił go do ostatnich chwil tak pięknie zamkniętego żywota.

Sosnowiec, rodzinne miasto Joachimskiego, uczciło pamięć polskiego żołnierza przez liczne uczestnictwo w nabożeństwie i złożenie żywego kwiecia na symbolicznym katafalku.

Żołnierzowi Polskiemu cześć!

KRONIKA.

„Gazeta Polska“ przynosi pierwsze wiadomości telegraficzne z placu boju. Podajemy je Czytelnikom w Dąbrowie już o 8-ej rano. Te same wiadomości przynoszą nadchodzące tu z najbliższego sąsiedztwa pisma niemieckie dopiero po południu tegoż dnia, a inne pisma polskie i niemieckie dopiero nazajutrz.

Od redakcyi. Naczelny redaktor naszego dziennika Dr. Michał Janik wyjechał na kilka dni do Krakowa. Zastępować będzie redaktora p. Zygmunt Kisielewski.

Z Warszawy.

Osoba, przybyła z Warszawy, informuje „Dzien. nar.“: Kilka dni przed opuszczeniem Warszawy przez „naszych wybawicieli“, Prezes C. K. O. ks. Lubomirski, zwrócił się do g. gubernatora o pozwolenie zorganizowania milicyi. G. gubernator chciał widocznie okazać swoją wszechwładzę nawet wtedy, kiedy jedną nogą był już w pociągu, wiozącym go w miejsce bezpieczne — odmówił iście po przyjacielsku:

„Na co w Warszawie milicya? bogaci i arystokracya wyjadą, ostanietsia samaja swołocz“.

„Otóż proszę przyjąć do wiadomości, że ja pozostaję“.

Nie żegnając się, wyszedł ks. Lubomirski, posyłając tegoż dnia depeszę do wyższych władz do Petersburga, które nadesłały rozkaz g. gubernatorowi, aby cofnął swoje słowa i wydał odnośne pozwolenie. Na pozwolenie to, co prawda, nie czekano, gdyż był zawczasu zorganizowany bardzo wzorowo oddział milicyi, składający się z 8,000 osób; w skład jej weszli s t r z e l c y u m u n d u r o w a n i z b r o n i ą. Strzelcom tym nie mogły się nadziwić pierwsze oddziały wojsk niemieckich.

Nastrój w Warszawie panuje jak najlepszy. Mosty zostały nieznacznie uszkodzone. Wszyscy oczekują dnia, w którym obywatele zespolonych dzielnic Polski odetchną pełną piersią.

Orzeł przemalowany na sowę. W dniu 8 i 9 maja w Warszawie, w czasie wielkiej kwesty na wpisy szkolne sprzedawano nalepki pamiątkowe. Miały one, wedle pierwotnego zamiaru bardzo optymistycznie nastrojonych organizatorów, przedstawiać białego orła na amarantowem polu. Cenzura jednak nie dopuściła wskrzeszenia tak niebezpiecznego symbolu i nakazała orła zastąpić sową, jako że sowa jest godłem mądrości. Naprędce zmieniono tylko głowę ptaka i tak powstało nowe godło: biała sowa na czerwonem polu.

Jadwiga Marcinowska napisała z tej okazyi wiersz, drukowany 17 czerwca w „Tygodniku polskim“. Podajemy zeń jedną strofę, opisującą ową nakazaną zmianę:

Dzięki czerwonej farbie jest czerwone pole,
barwa dziś w każdym razie słuszna. Już wyrosły
z boków skrzydła. Już kształt jest wszystek nie w mozole,
lecz w natchnieniu utworzon, śmiały, dumny, wzniosły,
szpony ostre, srebrzyste pióra lot wieszczące,
królewski dziób i oko, które patrzy w słońce.
A w tem mrożący rozkaz—jak dech Boreasza:
„Zaraz, natychmiast zmienić“. Co? „Głowę ptakowi!“
Zmącił się kształt; tak wicher przędzę snów odstrasza...
Na barkach orlich osiadł znienacka—łeb sowi!...

Dr. Witold Jodko w Szwecyi. Szwedzka gazeta „Socialdemokrat“ podaje poglądy przebywającego obecnie w Sztokholmie d-ra Witolda Jodki na stosunek Polski do Rosyi. Pismo to stwierdza z zadowoleniem, iż polityk polski możliwość pomyślnego rozwoju dla Polski widzi w pogromie caratu i oderwaniu ziem polskich od Rosyi. Liberalna Rosya stanowiłaby dla narodowego rozwoju Polski jeszcze większe niebezpieczeństwo, niż Rosya despotyczna. Wogóle Polacy i polski lud jest przeciwko Rosyi, czego dowodem Legiony. Dr. Jodko podaje bliższe szczegóły o Legionach i wykazuje, że Rosya stoi nad przepaścią.

„Pester Lloyd“ budapeszteński, przytaczając poglądy d-ra Jodki, przeciwstawia je jako argument mowie ministra angielskiego Lloyd George'a, który obecną Rosyę porównał z Francyą z okresu Wielkiej Rewolucyi. „Pester Lloyd“, opierając się właśnie na wywodach d-ra Jodki, wykazuje, iż ludy, będące pod panowaniem Rosyi, pragną klęski tej ostoi reakcyi europejskiej.

„Niezwykły“ pancerz. Przez szereg tygodni reklamowały dzienniki rosyjskie ogromnie szeroko pancerz, nie dający się niczem przebić (nawet granatami!!), wynaleziony przez podpułkownika piechoty rosyjskiej A. A. Czemerzina. Ów “wynalazca“ p. podpułkownik Czemerzin, licząc na przysłowiową naiwność ludzką i powszechne zdenerwowanie z powodu wypadków wojennych, przy sprytnie zaaranżowanej reklamie gazeciarskiej zdołał wcale pokaźnie zasilić swoją kasę.

„Kto chce mieć taki cudowny pancerz — pisały gazety petersburskie i moskiewskie na pierwszej stronie — który go broni od kul i pocisków wszelkiego rodzaju, szrapneli nawet i ich odłamków, od cięć szablą i pchnięć bagnetem, pancerz, który zmniejszy o jakie 70 proc. niebezpieczeństwo śmierci i kalectwa, ten niech zapłaci dobrze. Cena najtańszego pancerza 500 rubli a najdroższego 8000 rubli.

I nie brakło kupców. Popyt był kolosalny. Kupowali ten pancerz nietylko oficerowie, ale i żony i matki oficerów i żołnierzy, zadłużając się nieraz, byle tylko wedle sił i możności ochronić zdrowie i życie swoich.

Sprawa zajęła sfery interesowane. Przeprowadzono wiele prób w obecności przedstawicieli ze sfer wojskowych, inżynieryi i techniki i samego wynalazcy. W czasie pierwszej próby przebiła kula jedną płytkę pancerza, obie ściany paki, na którą nałożono pancerz i drzewo, o które paka była oparta. W czasie drugiej próby strzelano z karabinu austryackiego i niemieckiego pod różnymi kątami. Kula przebiła tak samo pancerz, pakę i drzewo.

Okazało się więc, że pancerz ten nie chroni, ale ponadto i to, że człowiek używający tego pancerza pogarsza swoje położenie, narażając się na to, że zagięcia blaszek i ich odsłonki powiększają jeszcze ranę. “

Wysoką cenę tego pancerza tłumaczy wynalazca tem, że pancerz jest zrobiony z aliażu, którego głównym składnikiem jest droga platyna.

Czy to prawda, to się okaże, bo dokonywający próby poddali cząstki płytek analizie chemicznej. Okaże się, czy to platyna, czy też zwykła stal, której pud kosztuje dziesięć rubli.

Zastępca cara u Cadorny. „Giornale d'Italia“ donosi, że książę Ludwik Bonaparte znajduje się już przez dłuższy czas we włoskiej kwaterze głównej w charakterze zastępcy cara Mikołaja.

Straty angielskie. Podług „Daily Telegraph“ straty angielskie wynosiły w maju 3.800 oficerów i 26.346 żołnierzy, w czerwcu 2.193 oficerów i 62.710 żołnierzy. Flota straciła w ciągu tych 2 miesięcy 81 oficerów i 1.259 załogi.

Ostatnia lista strat podaje 33 oficerów i przeszło 1.600 żołnierzy.

Kradzieże prowiantów we Włoszech. Donoszą tu z Lugano o uwięzieniu w Mantui 11 intendantów i ukrywaczy pod zarzutem kradzieży prowiantów.

Niem. łodzie podw. na brzegach Hiszpanii. „El Mundo“ donosi, że przed kilku dniami niemiecka łódź podwodna krążyła wśród nocy przed wybrzeżem Asturyi. Barka z ciekawymi, która najbliższego dnia chciała się do niej dostać, musiała zawrócić na rozkaz komendanta łodzi. Łódź następnie zniknęła. Z końcem czerwca widziano łódź niemiecką na wodach Concha de Artedo. Parowiec „Marcella“ z Bilbao zaopatrzył ją 50 tonami benzyny, którą odwieziono na 4 barkach. Kapitanowie barki otrzymali po 100 pesetów nagrody.

Sukcesy Turków pod Dardanelami. Donoszą tu z Konstantynopola: Plan ofensywy nieprzyjaciela, podjęty po względnej przerwie 14-dniowej, miał przebieg następujący: W piątek wieczorem nieprzyjaciel przeszedł na obu skrzydłach do ataku ze znacznem wzmocnieniem piechoty i artyleryi. W zażartej walce Turcy osadzili na miejscu atak Anglików na prawem skrzydle pod Seddil Bahr, zdobyli nawet kilka rowów i zadali nieprzyjacielowi ciężkie straty. Przed rowami naliczono ponad 2,000 poległych Anglików, 104 Anglików i 6 oficerów wzięto do niewoli. Na północy wyładowali nieprzyjaciele w zatoce Suwla. Prawdopodobnie chcieli napaść na tyły tureckie. Anglicy spotkali tam jednak wielki opór. Walki na skrzydle północnem jeszcze trwają i przybierają pomyślny obrót dla Turków.

Hr. Witte o złodziejstwach w Rosyi. Gellen, publicysta monachijski, o którego felietonie p. t. „Warszawa“ pisaliśmy, powiada, że pewnego razu miał sposobność rozmawiać z hr. Wittem o kolei mandżurskiej. Hr. Witte powiedział mu wtedy, iż pewne konsorcyum przedsiębiorców ukradło całą linię kolejową: podkłady, szyny, wagony, maszyny, stacye, doskonale przez rząd zapłacone, nigdy nie zostały zbudowane. Generał, który miał tę linię skontrolować, żyje sobie w Paryżu jako milioner.

Cytadela Warszawska. Charakterystyczny to fakt, że Moskale, przed ucieczką z Warszawy i później bombardując miasto z Pragi, starali się wyrządzić stolicy jaknajwięcej szkody. Ale C y t a d e l i, s y m b o l u s w e g o p a n o w a n i a, nie tknęli. Z pism warszawskich dowiadujemy się, że wszystkie zabudowania cytadeli warszawskiej są nieuszkodzone...

Łowy rotmistrza Andrejewa. Pewien dziennikarz niemiecki opowiada, iż, będąc kiedyś w Warszawie poznał rotmistrza żandarmeryi Andrejewa, który podczas rewolucyi 1905 r. został w Łodzi zastrzelony. Pewnego razu powiedział Andrejew owemu dziennikarzowi, iż wpadł na trop spisku rewolucyjnego. Musi jutro pojechać do Łodzi, gdyż przywódca spisku ma jutrzejszym pociągiem udać się do Łodzi. Otóż Andrejew zaaresztuje go w pociągu. Dziennikarz, chcąc przyjrzeć się tym łowom. pojechał z rotmistrzem.

Zaledwie pociąg ruszył, opowiada dziennikarz, Andrejew rozpoczął poszukiwania. Szliśmy z konduktorem od wagonu do wagonu. Nie znaleźliśmy rewolucyonisty — natomiast zrobiliśmy inne odkrycie — większość podróżnych, szczególnie w klasie trzeciej, nie posiadała wcale biletów. Zamiast rewolucyonisty został zaaresztowany nadkonduktor

i dwaj konduktorzy. Interes ten prowadzili oni już od kilku lat, oszukując dyrekcyę na tysiące rubli. Gdy cała rzecz wypłynęła na jaw—pisze ów dziennikarz—dziwił się bardzo „Kuryer Warszawski“, że w ogóle znaleźli się podróżni, którzy mieli bilety. Odkąd to na linii Warszawa-Łódź potrzeba mieć bilety?“

Publikacya dla żołnierzy polskich c. i k. armii. „Streffleurs Militarblatt“, oficyalny organ wojskowy, najpoważniejsze wydawnictwo fachowe, od ośmiu miesięcy wydaje w języku polskim publikacyę „Wojskowy Dziennik Streffleura, Gazeta Polowa“. Naczelnym redaktorem tego tygodnika jest pułkownik Wiktor Grzesicki, obecnie komendant batalionów uzupełniających w Piotrkowie; w jego zastępstwie funkcye te pełni em. kapitan Hugon Nagele. Tłumaczeń artykułów urzędowych dobrą polszczyzną dokonują jednoroczni ochotnicy: gefreiter Jan Nowobilski i szeregowiec Stanisław Strzetelski. Wydawnictwo chętnie pomieszczać będzie rzeczowo pisane sprawozdania o działalności Legionów. Adres redakcyi: L. W. Seidel & Sohn, Wiedeń, I. Graben 13 für Gazeta Polowa.

(W. B. P. N. K. N.).

W sprawie podróży osób cywilnych w Galicyi. Przezydyum namiestnictwa w Białej wydało rozporządzenie, na mocy którego osoby cywilne, wyjeżdzające z Galicyi do zachodnich prowincyi austryackich, a nawet z jednego powiatu do drugiego, muszą być zaopatrzone w najnowsze legitymacye podróżne, wydane z dniem 1 sierpnia b.r. przez to starostwo, w okręgu którego znajduje się dana osoba, zamierzająca wyjechać. Inne legitymacye są nieważne. Np. wychodźca, przebywający w Pradze, chcąc powrócić do Tarnowa, winien mieć legitymacyę, potwierdzoną przez c. k. starostwo w Pradze, a nie w Tarnowie.

Obok legitymacyi potwierdzonych przez starostwo, należy postarać się również o fotografię, potwierdzoną przez władzę polityczną, ewentualnie o pasport z fotografią.

Wszystkie osoby jadące bez powyżej wymienionych dokumentów będą na którejkolwiek stacyi kolejowej przez reprezentantów władz nawracane do miejsca wyjazdu.

Legitymacye podróżne wydawane będą przez starostwa w ograniczonej liczbie i jedynie tym osobom, które bądź to z tytułu zajmowanego stanowiska, bądź to dla celów gospodarczo-ekonomicznych zmuszone są wyjechać.

To samo rozporządzenie odnosi się do osób powracających z głębi monarchii do Galicyi.

Przesyłka próbek towarowych do wojska w polu. Śląska dyrekcya poczt i telegrafów donosi: Pomimo dokładnych pouczeń w dziennikach i obwieszczeń w urzędach pocztowych przesyła ludność za pomocą próbek towarowych przedmioty niedopuszczalne (zapałki) i żywność podlegającą zepsuciu (słonina, mięso), albo przekracza się wagę dozwoloną (350 gramów), albo też nie opakowuje się tych próbek należycie, albo nadaje je do poczt polowych nie otwartych dla tego obrotu.

Zwraca się więc uwagę nadawców dla ich dobra własnego na przepisy odnośne.

Próbki towarów wolno obecnie przesyłać do poczt polowych 8, 9, 10, 11, 14, 16, 17, 23, 26, 31, 34, 39, 45, 46, 51, 53, 55, 58, 59, 60, 61, 62, 69, 76, 77, 78, 81, 85, 88, 90, 91, 93, 94, 95, 96, 97, 99, 105, 106, 107, 108, 109, 113, 116, 119, 126, 129, 130, 136, 140, 143, 145, 149, 150, 151, 154, 155, 158, 160, 164, 168, 169, 170, 176, 180, 186, 187, 188, 189, 191, 201, 207, 208, 210, 211, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 224, 251, 254, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 350, 504, 506, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 630, Sarajewa.

Przeciw lichwie. „Dziennik ustaw państwowych“ i „Wiener Ztg“ przynoszą nowe cesarskie rozporządzenie przeciw lichwie, a to w miejsce rozporządzenia z dnia 1 sierpnia 1914 r. Nowe rozporządzenie zaostrza przepisy o prawie konfiskaty danego przedmiotu na rzecz państwa, na dobro potrzebującej ludności.

Z Dąbrowy.

Dochód z koncertu d. 8. VIII. 1915 r. na rodziny legionistów w Dąbrowie. Koncert i kwesta w niedzielę dn. 8/VIII. przyniosły 1061 kor. 87 h. Dochód ten prawie w całości przeznacza się na rodziny legionistów. Rachunek tak się przedstawia: Koncert.

dochód brutto 699 k. 79 h.
wydatki 191 k. 60 h.

dochód brutto 508 k. 19 h.

Kwesta.

W workach znajdowało się 662 k. 84 h.
wydatki 109 k. 16 h.

pozostało 553 k. 68 h.

Wszystkim osobom, które przyczyniły się do tak świetnego rezultatu, składamy niniejszem serdeczne podziękowanie. Dziękujemy sz. wykonawcom pięknego koncertu i przemówienia paniom i panom, którzy ofiarowali swą pracę podczas kwesty, a także wszystkim osobom, które zabiegały około tej sprawy, czy też poparły ją materyalnie.

Cześć!

Za sekcyę dochodową Ligi Kobiet
L. Młodzianowska.

W poczet członków Komitetu Opieki nad dziećmi w Dąbrowie, zapisali się W.P., deklarując następujące miesięczne składki: Członkowie dzielnicy „Gołonóg“ 65 rub. 50 kop. Maurycy Alt 100 kor. Zarząd Towarzystwa „Flora“ 30 rub. Firma „Bracia Billewicz i S-ka“ 45 kor. Towarzystwo Akcyjne „Borkowski“ 5 rub. L. Martynkowski 5 rub Eckhardt St. 10 kor. Cecylja Kozłowska, Józef Kozłowski—po 6 koron. Longchamps de Berier, kap. Straus, nadp. K. Hermann, por. Vlaka Rudolf, por. Schanz, kap. Rejmański, A. Szvarz, Nadp. Wysocki, por. Hess von Hessenthal, Dr. Godłowski, nadp. Czechowicz, por. Isopescu, kap Schimiak, Dr. Hoffman, Dr. Holub, Inspektor J. Ciembroniewicz, Dr. Śliwiński, Kożuchowscy—po 5 koron. M. Zabierzowscy—2 ruble. Administracya Gazety „Wiadomości Polskie“—1 rub. 40 kop. Hudzik Roman—3 korony. A. Starkiewiczowa, K Talko, J. Jackowski, T. Bośniacki, M. Grabiński, L. Grabińska, H. Węgrzecka, H. Grodzicka, R. Jaworski. Cz. Schönborn, Dr. Br. Żołędziowski—po 1 rub. Radca Śliwiński, lek. weter. Wagner, F. Gołąbek—po 2 kor. J. Milde, Opęchowski, W. Malec, Kałkowski, Czajkowski, Fr. Koźmin, M. Fabrycy, L. Młodzianowska, A. Domaszewska, M. Niemirko, Rowiński, Szeligowski, Junk, St. Gertych, Ewa Danecka, J Jelenkowska, A. Kocot—po 50 kop. Of. J. Bieńkowski, L. Kupka, M. Ukraiński, Drochobyczer—po 1 kor. Elżanowska, Ringman—po 40 kop. Marczewska, Goebel, Z. Jasińska, Lisowska, Kowalczyk—po 30 kop. Ks. Maliszewski, Modliński, Tarnowski—po 25 kop. St. Kroban, Poplawski, Ks. Prałat Augustynik, Ks. Siermantowski, Ks Piotr Augustynik, J. Olsiecki, Fr. Szmidt, W. Fligier, B. Jędrusik, St. Orzechowski, St. Wnorowski, St. Wolański, P. Hyży, K. Kowalski, T. Jura, W. Sowa, M. Sowa, J. Sobolewski, M. Rychlik, T. Trzęsimiech, W. Markiewiczówna, A. Kurakowski, W. Scisłowski, Starklówna, Krzywka, Sztaba, Złotnik, L. Lewicki, G. Lewicki, W. Sidorowicz, A. Otto, W. Ryszkowski, F. Kwiecień, M. Barszczewski, W. Mazurkiewicz, C. Balukiewiczowa, F. Paschalisowa, B. Mandat, A. Jasińska, Hilczyński, Wojewódzki, H. Gadomska, A. Orłowski, W. Rak, W. Zielińska, K. Kocot, W. Morys, W. Scibura, J. Kotarski, W. Okupski, J. Domański, J. Kozłowski, E. Szczęsny, P. Wachełko, W. Kuźniak, Z. Cieplak, A. Ziemba, L. Jaworska, A. Chaberko, T. Sobolewski, Z. Pilniakowska, A. Zajtz, W. Lubowski, A. Jedyński, W Czarnocki, W. Kuszewski—po 20 kop. E. Jaworska—40 hal. Za rok 1915 zapłacili M. Swierzyńscy, A. Garbiński po 5 rubli, W. Wasilewski, Plattard, R. Płaziński po 3 rub. M. Srokowska, Wejtko, W. Kaznowski, Dr. Barlicki po 1 rb. 20 kop. Towarzystwo „Huta Bankowa“ 120 ruli, Towarzystwo Francusko-włoskie „Paryż“ 90 rubli, Towarzystwo Franko-Ruskie „Reden“ 75 rubli.

Na komitet opieki nad dziećmi w Dąbrowie miesięcznie składać będą po kop 20. Strzelecka Antonina, Satalska Wanda, Szczęsna Janina, Szkupowa Janina, Nowakowska Apolonia, Katkiewicz Emilja, Snarska Marya. Po rub. 1.00 Grochowski Jan.

Odznaczenie. Kierownik wojskowego zarządu kopalń Paryż i Koszelew p. porucznik Stanisław Syska odznaczony został Najwyższem uznaniem i dekoracyą „Signum laudis“.

Z Sosnowca.

Ofiara na Legiony. Zamiast kwiatów na żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Karola Joachimskiego, legionisty polskiego, zebrane między jego najbliższymi w kościółku kolejowym w Sosnowcu dn. 13 b. m. rb. 3 (w bonach) i 1 koronę za pośrednictwem redakcyi „Gazety Polskiej“, przeznacza się na Legiony Polskie.

Ranny legionista. Dowiadujemy się, że znany w szerokich kołach młodzieży sosnowieckiej—Eugeniusz Holewiński, artysta-malarz, został w walce pod Lublinem raniony w prawe płuco i nogę. Obecnie został on przewieziony do szpitala rekonwalescentów w Kamińsku. Polskiemu żołnierzowi życzymy ze szczerego serca rychłego wyzdrowienia. Cześć.

Smutne objawy. Redakcya „Iskry“ zwróciła się wczoraj do ks. rektora Raczyńskiego, proboszcza kościółka kolejowego, by zamówić nabożeństwo żałobne za ś. p. Jerzego Żuławskiego. Ks. Raczyński odmówił odprawienia nabożeństwa.

Poczta. W tych dniach został otwarty przy ulicy Głównej w domu p. Meyercholda urząd pocztowy. Ogłoszenie przed urzędem wywieszone obwieszcza, iż korespondencye „w ogólnie używanym języku niemieckim“ będą przyjmowane tylko do następujących miejscowości: Kalisz, Włocławek, Częstochowa, Łódź, Wieluń, Sieradz, Pabianice, Koło, Konin i Będzin. Za pośrednictwem urzędów w powyższych miejscowościach można przesyłać listy do Turka, Słupni i Nieszawy. Do Niemiec i Austro-Węgier poczta żadnych przesyłek nie przyjmuje. Obwieszczenie, o którem mowa, jednocześnie opiewa, iż sprawy wojskowe, jak również wszelkie sprawy mogące uledz zakwestyonowaniu, w listach poruszane być nie mogą, w razie przeciwnym osoby pod tym względem winne będą pociągane do odpowiedzialności sądowej. Urząd ten nie uwzględnia ani w korespondencyi listowej ani w telegraficznej języka polskiego.

Otwarcie drukarni. Z obowiązku dziennikarskiego zmuszeni jesteśmy nadmienić, iż drukarnia Przemysłowo-handlowa p. Lucyusza Gundelacha w Sosnowcu, przed paru tygodniami opieczętowana przez władze okupacyjne niemieckie, o czem w swoim czasie „Gazeta Polska“ donosiła, obecnie została na skutek zezwolenia tychże władz—otwarta. Na właściciela nałożono jeno za niedokładności w formalistyce biurowej i korektorskiej 500 marek kary. W drukarni tej będzie drukowany w zmniejszonym formacie po dłuższej znów przerwie gadzinowy świstek moskalofilski „Głos Polski“, dla obesłania wszystkich zbiorów muzealnych i archaicznych.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 14 lipca.

(mj) Z zajęciem Siedlec ostatnie miasto gubernialne na terenie Kongresówki dostało się w ręce armii sprzymierzonych. Władza cywilno-administracyjna rosyjska na tym terenie przestała istnieć. Władza wojskowa rosyjska straciła również wszelkie znaczenie na tym terenie i istnieje jeszcze o tyle, o ile Moskale zajmują jeszcze skrawek Kongresówki uciekającemi w popłochu gromadami swoich wojsk. Czuje się jakąś wielką ulgę, ma się wrażenie, że jakaś ogromna zmora zwaliła się z uciśnionego narodu. Innego uczucia niema, przypuszczać trzeba — w żadnem sercu polskiem na ziemiach Kongresówki.

Uciekający Moskal budzi jedno tylko: dalsze pragnienie zemsty. Czyż bowiem nie wstrząsa aż do szpiku kości straszna wiadomość, podana we wczorajszych komunikatach oficyalnych? Całe tłumy chłopa polskiego pędził Moskal przed sobą jak bydło. Teraz, gdy nieszczęśliwi nie mogą nadążyć uciekającym wojskom, pozwala im z konieczności odejść. Nieszczęśliwe tłumy wracają w największej nędzy do spalonych wiosek, do obrabowanej doszczętnie ojcowizny. Krwawa tragedya ludu polskiego. Pomsta ci za to, zbrodniczy Moskwicinie! Do łańcucha krzywd i rozpasania się, wśród których znęcałeś się nad nieszczęśliwą ziemią polską, przybyło nowe ogniwo, gorzkie jak łza sieroty, jak jęk bezbronnego. Pomsta ci za to na wieki, dziki, nierozumny poganinie!

Pogłoski o opróżnianiu Wilna powtarzają się uporczywie. Dzisiaj dołącza się do nich nowa pogłoska o ewakuacyi Dynaburga. Odwieczny wróg czuje się w niebezpieczeństwie na ziemiach Jagiellonów. Katowana przez Murawiewów Litwa zaczyna oddychać. Po tylu latach krzywd, po tylu strasznych znęcaniach się nad polskością i katolicyzmem! Anioł zemsty na ścianach komnaty carskiej pisze ognistemi literami: Mane! Tekel! Fares!

Anglicy i Francuzi strwożeni i przerażeni. Pisma angielskie zaczynają już wypowiadać niepokój o losy Petersburga, lękając się, że stolica carska zostanie odcięta od głównej armii rosyjskiej. Nie chcąc jednak uwierzyć w rzeczywistość tego, co się dzieje, puszczają w świat fantastyczne pogłoski, których tyle już naczytaliśmy się w ciągu wojny teraźniejszej, a które wszystkie okazały się bluffem lub nadrabianiem fantazyą. Opowiadają więc, że Niemcy za pośrednictwem króla duńskiego stawiają Rosyi pozycye pokojowe. Organ kanclerza Rzeszy niemieckiej dał na to stosowną odpowiedź.

Jeżeli dodamy do tego wszystkiego przekonanie że akcya dardanelska została już dokładnie skompromitowaną, że intrygi na Bałkanie mogą się zamienić w przykre niespodzianki dla kusicieli, będziemy mieli miły obraz dla siebie, a mocno nieprzyjemny dla caratu i jego przyjaciół.

Telegramy „Gazety Polskiej“

Biuletyn urzędowy turecki.

KONSTANTYNOPOL 13 sierpnia (Aj. Milli). Główna kwatera donosi:

Front dardanelski. Dnia 9 sierpnia odparliśmy znowu na północ od Ari Burnu atak nieprzyjacielski, przyczem zadaliśmy nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Dalej na północy odpędziliśmy silny atak nieprzyjacielski na wybrzeże, 4 oficerów i 50 żołnierzy wzięliśmy do niewoli, 2 karabiny maszynowe, aparaty telefoniczne i mnóstwo broni wpadło nam w ręce.

Pod Ari Burnu na lewem skrzydle odrzuciliśmy część wziętego nam w ostatnich dniach rowu strzeleckiego.

Pod Seddil Bahr obsadziliśmy wielką część leżącego w odosobnieniu rowu nieprzyjacielskiego.

Kwestya pokoju.

BERLIN 13 sierpnia. „Nordd. Zeit.“ pisze: Z Londynu puszczono znowu fantastycznymi szczegółami upstrzoną wiadomość, że rząd niemiecki zeszłego tygodnia za pośrednictwem króla duńskiego stawiał w Petersburgu propozycye pokojowe, które jednak przez rząd rosyjski zostały odrzucone.

Wiadomość ta polega na zmyśleniu. Rząd niemiecki nie odrzuci niezawodnie a limine rozsądnych propozycyi pokojowych, jeżeli te będą mu kiedyś przedłożone. Aby sam czynił propozycye pokojowe, musi nadejść czas, gdy rządy nieprzyjacielskie zdecydują się uznać wysiłki wojenne przeciw nam za nieskuteczne.

BERLIN 13 sierpnia. Według wiadomości z Sztokholmu pisma rosyjskie poruszają w ostatnich dniach sprawę osobnego pokoju. „Now. Wremia“ pisze, że Rosya nie chce żadnego pokoju, dopóki nie odniesie zwycięstwa. Ponadto Rosya jest związana ze sojusznikami układem, który wyklucza osobny pokój. „Birż. Wied.“ kolportują pogłoskę, jakoby król duński pośredniczył między Rosyą a Niemcami w sprawie zawarcia pokoju.

Nowe kredyty w Niemczech.

BERLIN 13 sierpnia. Biuro Wolffa donosi: W projekcie ustawy, proponowanej wczoraj na Radzie związkowej, zażądano wstawienia dodatkowego kredytu na r. 1916 w kwocie 10 miliardów marek.

Dynaburg przed ewakuacyą.

LONDYN 13 sierpnia (B. R.). Donoszą z Petersburga: Urzędnicy przygotowują się do opuszczenia Dynaburga. Władze wojskowe powołują mężczyzn od 17—45 lat do robót polnych. Jenerał Russkij zwiedził miasto z jenerałem dystryktu.

Klęski rosyjskie.

LONDYN 12 sierpnia. „Daily Mail“ pisze w artykule wstępnym: Czas najwyższy, ażeby z Dardanelami skończyć. Z braku dokładnych wiadomości nie należy przykładać wagi do osobliwej wiadomości, która wskazuje na możliwość opuszczenia Wilna. Jeżeli jest taki zamiar, oznacza on, że Rosyanie stracili całą pozycyę, na którą się wycofali z pod Warszawy. Dziennik zapytuje dalej, jaki jest cel właściwy nowej strategii rosyjskiej. Jest — co prawda — niepodobieństwem zdobycie całej Rosyi, ale sytuacya, w której głowa armia rosyjska byłaby odcięta od Petersburga, byłaby bardzo poważna.

Czwórporozumienie a Bałkan.

ATENY 12 sierpnia. Na wiadomość, że czwórporozumienie bez zapytania o to Grecyi ofiarowało Kawallę Bułgarom, zapanowało w całym narodzie niesłychane oburzenie.

W kołach dyplomatycznych powątpiewają, że czwórporozumieniu uda się przeciągnąć Bułgaryę na swoją stronę, gdyż Bułgarya jest przekonana, że czwórporozumienie zostanie pobite.

Włochy przed wojną z Turcyą.

ROTTERDAM 13 sierpnia. „Times“ donosi z Aten, że poseł włoski przygotowuje się do opuszczenia Turcyi. Wypowiedzenie wojny przez Włochy ma nastąpić w niedługim czasie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik.

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4.

Dodatek Nadzwyczajny „GAZETY POLSKIEJ“

Dąbrowa Górnicza, Poniedziałek dnia 16-go Sierpnia 1915 r.

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 15 sierpnia. Biuletyn urzędowy austryacki.

11,750 Moskali do niewoli

19 karabinów maszynowych zdobytych.

Bezsilne próby wydostania się z matni i dalszy odwrót.

EWAKUACYA RYGI.

WIEDEŃ. Urzędowo donosza:

Wczoraj na całym froncie na zachód od Bugu nieprzyjaciel na nowo zatrzymał się na stanowiskach. Wojska sprzymierzone zaatakowały go na wielu punktach i utorowały sobie drogę poprzez linie nieprzyjacielskie.

Dzisiaj od wczesnego rana rozpoczęli Rosyanie znowu odwrót ogólny.

Niepowodzenia Włochów.

Na froncie południowym panuje na ogół **ożywiona działalność.**

W Goryckiem wyrzuciła nasza artylerya kilka bomb na Lancanziano, poczem nieprzyjaciel z tej miejscowości uciekł. Dalej rozbiła artylerya nasza wielki włoski skład pod Cormons. Słaby nieprzyjacielski atak pod Regipuglia został naszym ogniem w zarodku zduszony. Na gorycki przyczółek mostowy zwrócili Włosi umiarkowany ogień artylerzycki.

W odcinku Talmein aż do Krnu, po silnem przygotowaniu artylerzyckiem przypuściły wczoraj wczesnym rankiem znaczne siły nieprzyjacielskie atak, który wszędzie został odparty.

Także i w okolicy Flitsch'u, oraz na froncie karynckim walki artylerzyckie dość silne. Jak zwykle ostrzeliwał nieprzyjaciel w nocy gwałtownie naszą linię bojową przy wielkim Pal Freikol i małym Pal. Atak przedsięwzięty o północy przeciwko naszemu stanowisku na małym Pal złamał się całkowicie.

Na pograniczu Tyrolu wiele włoskich ataków na nasze graniczne stanowiska na zachód od Kreuzberg i w odcinku Rotwandspitze Bacherthal i Dreizimenhütte zostało odpartych. Z Lavarone i Folgaria ostrzeliwała nasza ciężka artylerya nieprzyjacielskie forty Campomolo i Folaro z widocznym skutkiem.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Armia jen. Belova odrzuciła Rosyan od Kubiszek w kierunku północno-wschodnim i **wzięła do niewoli 2350 jeńców.**

Wycieczka rosyjska **z Kowna** została odparta, przyczem **wzięto do niewoli 1000 Moskali.** Wojska atakujące podsunęły się bliżej do twierdzy.

Przejście przez Nurec zdobyte.

Armie jenerałów Scholtza i Gallwitza **wzięły z górą 4.400 jeńców i zdobyły 10 karabinów maszynowych.**

Pierścień około Modlina zwiera się coraz ściślej. Armia jen. Woyrscha wzięła **od 8 do 14 sierpnia 4.000 jeńców i zdobyła 9 karabinów maszynowych.**

Nieprzyjacielskie stanowiska **na północ od Łosic i na północ od Włodawy złamane.**

Nieprzyjaciel na wszystkich punktach cofa się.

Działalność łodzi podwodnych niemieckich na morzu Egejskiem.

KONSTANTYNOPOL. Główna kwatera 14 sierpnia. Urzędowo donoszą:

Niemiecka łódź podwodna zatopiła na morzu Egejskiem wielki okręt transportowy, pojemności 10 tysięcy ton, z wojskiem. Tylko bardzo mała liczba żołnierzy została uratowana przez okręt szpitalny.

Popłoch w Rydze.

WIEDEŃ 15 sierpnia (T. B. K.)

„Russkoje Słowo“ petersburskie pisze: **Codziennie wyjeżdża z Rygi 12 tysięcy osób.** Lotnicy obrzucili bombami dworzec kolejowy.

Na mieście pojawiły się proklamacye wzywające ludność do zaopatrywania się na wszelki wypadek w żywność ale do pozostawania w mieście.

Ryskie dzienniki rosyjskie przestały wychodzić.

Uroczystość 16 sierpnia.

Dzień dzisiejszy jest wielkim dniem historycznym w Polsce, a zwłaszcza w Galicyi. Rok temu stany Sejmowe razem z członkami Koła Polskiego parlamentu wiedeńskiego uznały czyn 6-go sierpnia, wejście Pilsudskiego do Królestwa, za fakt, który przyjął i zatwierdził cały naród. Wszystkie grupy i stronnictwa całej Galicyi przystąpiły do N. K. N., który miał być ekspozyturą polityczną mających powstać Legionów.

Od tego czasu całe społeczeństwo stanęło przeciwko Rosyi.

Dzisiaj wszędzie obchodzony jest i czczony ten dzień zjednoczenia wszelkich obozów pod znakiem orła białego. Dzień dzisiejszy, jako rocznica ważnego zdarzenia, niemniej ważnym jest niezmiernie dla Królestwa. Wszystko bowiem, co rok temu dokonało się w Krakowie, dokonało się z myślą o Królestwie i dla niego.

Obchód rocznicy 16 sierpnia w Krakowie. Program uroczystości w dniu 16 sierpnia 1915, jako rocznicy powstania Naczelnego Komitetu Narodowego i Legionów polskich, wedle dotychczasowego ustalenia, obejmować będzie: 1) Uroczyste nabożeństwo w kościele P. Maryi w Krakowie, poczem wygłosić ma kazanie ks. biskup Bandurski; 2) Uroczyste odsłonięcie kolumny Legionów na Rynku krakowskim obok pomnika Mickiewicza, przyczem przemówi imieniem N. K. N. poseł Edmund Zieleniewski, a następnie odbędzie się wbijanie gwoździ w kolumnę Legionów przez członków N. K. N. i delegatów przybyłych na uroczystość; 3) Po południu odbędzie się zgromadzenie publiczne w jednej z wielkich sal Krakowa, na którem wygłoszone zostaną przemówienia i uchwalona rezolucya; 4) O godzinie 7 wieczorem odbędzie się w teatrze miejskim uroczysty wieczór ku czci Legionów; 5) O godzinie 9 wieczorem odbędzie się w salach Muzeum Narodowego raut dla uczestników zjazdu i gości.

W sprawie święcenia 16 sierpnia wydał Naczelny Komitet Narodowy odezwę do wszelkich organizacyi narodowych

kraju, wzywającą do uroczystego obchodzenia tej wielkiej rocznicy powstania Legionów polskich. Przez cały sierpień odbywać się będą uroczystości w całym kraju, a główna uroczystość odbędzie się w Krakowie w dniu 16 sierpnia b. r. Naczelny Komitet Narodowy zwrócił się także do organizacyi narodowych w Królestwie Polskiem o wzięcie udziału w krakowskiej uroczystości. Wysłano do Warszawy, Lublina, Piotrkowa, Radomia, Kielc i Dąbrowy zaproszenia na zjazd w Krakowie. — Spodziewany jest zjazd licznych delegatów.

Kolumna Legionów, według pomysłu inż. Mączyńskiego, stanie już w sobotę na Rynku krakowskim. Ma ona wysokości 6 metrów. Zdobi ją orzeł Legionów polskich, kuty z metalu w fabryce p. Górskiego. Kolumna przeznaczoną będzie na wbijanie gwoździ pamiątkowych srebrnych, a przez kolumnę w formie wstęgi przewijać się będzie napis: „Legiony Polskie“. Kolumna ta stanowić ma pamiątkę wielkiej chwili dziejowej, jaką przeżywamy. Winna znaleźć umieszczenie na Wawelu w jednej ze sal królewskiego zamku, jako sali Legionów. W sali tej obok kolumny Legionów znajdą umieszczenie tarcze, przedstawiające herby wszystkich miast w Polsce. Gwoździe, które wbijać się będzie w kolumnę jak również w tarcze, jakoteż i wszelkie inne roboty wykonują firmy krakowskie. Dochód z tych gwoździ przeznaczony jest na fundusz dla rodzin legionistów.

Uroczyste odsłonięcie kolumny będzie jednym z głównych punktów uroczystości krakowskich. Naczelny Komitet Narodowy przez usta swojego członka i posła miasta Krakowa Edmunda Zieleniewskiego złoży hołd Legionom polskim i odda kolumnę na własność narodu. Pierwszy gwóźdź wbije w kolumnę prezes N. K. N., następnie członkowie N. K. N., przedstawiciele władz i instytucyi, delegaci na zjazd, poczem oddaną zostanie kolumna dla publiczności, celem wbijania w nią gwoździ. Kolumna stać będzie pod baldachimem, przyozdobionym w narodowe barwy, przez parę tygodni na Rynku krakowskim.

Kazimierz Przerwa Tetmajer.

Żołnierz jako ostoja bytu narodowego.

Żołnierz polski przywrócił Polsce cześć.

Jedynym obrońcą honoru wolnego narodu jest żołnierz.

Gdy stara Grecya została zajętą przez Rzymian, wydawała jeszcze myślicieli, filozofów i artystów, jednak nią pogardzali Rzymianie. W pogardzie utonął naród, który przecież był pierwszą inteligencyą współczesnego sobie świata i który za taki był nawet przez zwycięzców swoich uważany do końca, który bezprzykładnie język swój zwycięzcom swoim jako drugi przy ojczystym narzucił i był wzorem dla znakomitych umysłów i światłych warstw rzymskiego narodu.

W pogardę popadł, wolność straciwszy lud, który wydał największych ówczesnych poetów, największych mędrców, filozofów i uczonych, największych artystów, miał mitycznych bohaterów, którzy są bohaterami mitów rzymskich; miał wodzów genialnych i polityków. A jednak cóż Grekom pozostało? — wspominać Maraton, Salaminę, Termopile i opłakiwać Cheroneę i zburzenie Koryntu.

Czemże jest Polska wobec Greków? Jedno jedyne nazwisko polskie stało się w świecie równem imionom greckim: Mikołaja Kopernika; ani jeden czyn nie wyrównał chwale Maratonu. Jeśli najwyższy i uznany za taki naród, upadłszy, popadł w pogardę: cóż Polska, cywilizacyjnie naród młody, który w dobijaniu się o równość z pierwszemi mocarstwami Europy nagle zawrócił z drogi i począł się spychać własnemi rękami w dół, a potem bez sił pozwolił się strącić w otchłań...

Świat poszedł dalej. Polsce nadano wreszcie tytuł „une quantite negligeable“, „eine minderwaertige Nation“, na który zresztą gorliwie, długo i z uporem pracowała przez ludzi lekkomyślnych, głupich, dzikich, egoistów, zdrajców i sprzedawczyków pracowała.

Padł naród, który nie miał za sobą znanej światu chwały, którego brama Kijowska i słupy w Dnieprze, Płowce, Grunwald, Kircholm, Chocim, nawet Wiedeń zostały zapomniane, który w bractwie narodów europejskich nie znaczył już nic, który w powszechnym dorobku kultury świata posiadał tylko jedno (i to przeczone) nazwisko — w jakąż pogardę popaść musiał ten naród, jeżeli ci, którzy sami jedni na swoim małym półwyspie imionami swemi świat cały współczesny przykryć mogli, poszli w poniewierkę, straciwszy wolność.

Znacie tę straszną pieśń?

Boże łaskawy
przyjmij płacz krwawy
upadających ludzi,
sercem wzdychamy,
łzy wylewamy,
niech prośba łaskę wzbudzi.

Polska korona
wielce strapiona
żebrze Twojej litości,
jednejże matki
niezgodne dziatki
szarpają jej wnętrzności.

A nieprzyjaciel
wziął sobie na cel,
rękę tyrańską wznosi,
młódź się została
i to niecała,
śmierć rano żniwo kosi.

A nieprzyjaciel
wziął sobie na cel
o nieszczęśliwa dola,
z tej znamienitej
Rzeczypospolitej
uczynić dzikie pola.

Znacie tę straszną pieśń? Znacie jej nutę tak nagłej, zduszonej, niecierpliwej pełną rozpaczy, że w śpiewach całej ziemi niema nic podobnego? Z taką pieśnią konali ostatni rycerze, ostatni obrońcy dawnej wolnej Polski.

Skonali.

Zerwał się bohater racławicki. Ślubował Bogu wygnać najeźdźców, lub paść na szabli, a włożone mu w usta: finis Poloniae! — były w ustach powszechnych. I Europa i Polska sama krzyknęła: finis Poloniae! Koniec Polski!

Żołnierzu polski, który porwałeś się pod broń z ławy szkolnej, lub którego gdzieindziej nabyta inteligencya pozwala mu wtajemniczać się w tragedyę dziejów ojczystych, lecz któremu czy studya wojną przerwane, czy zbyt mało posiadanej nauki nie pozwalają zdawać sobie dokładnie sprawy, jak olbrzymią tradycyę niesie w sobie sztandar Legionów, pod którym służysz — i ty obywatelu niedostatecznie w tej mierze uświadomiony, który nań patrzysz: dla was przeznaczoną jest ta praca, której zadaniem jest dla wszechstronnego pokazania wam wielkości sprawy Legionów: wśród wielu podobnych być jedną kartą.

Dziesięcioro przykazań Ojczyzny.

W czasie powstania listopadowego w Warszawie został rozpowszechniony utwór Kicińskiego p. t. „Dziesięcioro przykazań Ojczyzny“ który można w zupełności zastosować do chwili dzisiejszej, — oto treść tego utworu: „Jam jest twoją Ojczyzną, nie jestem ziemią cudzoziemców ani domem niewoli.

1. Nie będziesz miał innej ojczyzny przedemną.

2. Gdy możesz służyć Ojczyźnie, nie będziesz obcym służył narodom.

3. Pamiętaj, abyś dni twoje święcił dla Ojczyzny.

4. Czcij ojca i matkę twoją, to jest kraj ojczysty i wolność, jeżeli chcesz aby twoje imię długo żyło na twych ojców ziemi.

5. Nie zabijaj oziębłością twojej Ojczyzny i swobód narodowych.

6. Z cudzego kraju części nie pobieraj.

7. Nie kradnij grosza publicznego.

8. Nie składaj świadectwa przeciw rodakom twoim, to jest nie bądź szpiegiem ani donosicielem.

9. Nie pożądaj kraju sąsiadów twoich.

10. Ani domów, ani bogactw, ani żadnej rzeczy, która ich jest.

Będziesz miłował Ojczyznę i wolność ze wszystkiego serca, ze wszystkich sił twoich, a jakby dla siebie samego będziesz się starał, aby wszystkie narody swobód doznawały“.

Wskazanem było, by aby różni endecy i esdecy wyuczyli się tych przykazań na pamięć, wiedzieli by wtedy jakie obowiązki mają względem swojej ojczyzny.

KRONIKA.

„Gazeta Polska“ przynosi pierwsze wiadomości telegraficzne z placu boju. Podajemy je Czytelnikom w Dąbrowie już o 8-ej rano. Te same wiadomości przynoszą nadchodzące tu z najbliższego sąsiedztwa pisma niemieckie dopiero po południu tegoż dnia, a inne pisma polskie i niemieckie dopiero nazajutrz.

Uroczysty obchód Urodzin Najjaśniejszego Pana. „Dziennik Urzędowy obwodu Dąbrowskiego“ w ostatnim numerze obwieszcza:

Dnia 17. i 18. sierpnia jako w wilię i dzień urodzin Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości jest pobyt i swobodny przechód po ulicach w obrębie zamkniętych miejscowości dozwolony do godz. 11. wieczorem, podczas gdy restauracye i cukiernie mogą w tych dniach być otwarte do 10. wieczorem.

We wtorek 17 sierpnia o godz. 9-ej wieczorem odbędzie się urządzony przez władzę wojskową pochód po ulicach miasta przy dźwiękach muzyki wojskowej.

We środę 18 będzie odegrana o godzinie 6-ej z rana pobudka, której sygnałem będą strzały dane z moździerzy Tak samo o godz. 1-ej w południe uświęcą wielką rocznicę salwy z moździerzy, na co Komenda, celem uniknięcia popłochu ze strony publiczności zwraca uwagę.

Angielska krytyka prasy francuskiej. Londyński „The Saturday Review“ pisze o prasie francuskiej: „Skłonność do wzajemnej, ciągłej krytyki stała się wprost nieodłączną cechą prasy francuskiej. Teraz szczególnie czuje się na każdym kroku jakąś histeryczną nerwowość, opanowującą pisma francuskie. Wyczuwa się poza wierszami pytanie: Kiedyż nareszcie przyjdzie pokój, ażebyśmy mogli się z sobą kłócić, napadać wzajemnie, rzucać na siebie oszczerstwa? W pusty sposób pisze się o najbłahszych rzeczach: o roli Włoch w wojnie, o wspaniałości przyszłej mapy europejskiej, o końcu militaryzmu i o złotym okresie. Ale w żadnej sprawie autor nie wierzy w to, co pisze, nie budzi wiary w czytelniku i przeto rozsiewa tylko nasiona niezadowolenia. Krytycy wojskowi zawiedli zupełnie. Przyswoili oni sobie z zadziwiającą szybkością zdolność swych kolegów do pisania codziennie tego samego, t. zn. zdolność pisania o niczem. Ale najnieprzyjemniejszą cechą prasy francuskiej jest sentymentalizm. Ile razy zacznie się czytać jakiś opis, już po trzech, czterech wierszach wiadomo, że nastąpi zwykłe, nieznośne tremolo. Czyny bohaterskie są nieznośne, gdy się ich nie opisuje w ten sposób, w jaki ich dokonano. Jednem słowem prasa francuska obecna wcale nas nie zadawala. Żądamy prawdy i czynów — pisma zaś francuskie są pełne słów“.

Łup moskiewski. Z Zamku Królewskiego w Warszawie Moskale wywieźli w 90-ciu wagonach wszystkie cenniejsze ruchomości.

Z Dąbrowy.

Dar dla biednych. „Dziennik Urzędowy Obwodu Dąbrowskiego“ donosi w numerze 12:

Delegacya austr.-węgierskiego komitetu dla niesienia pomocy na obszarach Polski, zajętych przez c. i k. wojska oddała ponownie 2500 kg. proszkowanego mleka do dyspozycyi dla biednej ludności.

Dar ten został w sposób następujący rozdzielony:

Komend[illegible]

Dla Dąbrowy prze[illegible]
Ks. prałatowi Augustynik[illegible]
stojącej pod jego kierow[illegible]
Ks proboszczowi Staszkiewi[illegible]
komitetu opieki nad bie[illegible]
Strzemieszycach . .
Komitetowi opieki nad biednymi w [illegible]
„ „ „
„ „ „ Dąb[illegible]
Żydowskiej gminie wyznaniowej . .
Lidze Kobiet . . . .
Komitetowi opieki nad biednemi dziećmi
600 kg.

C. i k. komenda obwodowa składa w imieniu biednej ludności obwodu Dąbrowskiego powyższemu komitetowi za ten dar serdeczne podziękowanie.

Telegramy „Gazety Polskiej“

O manifest Koła.

WIEDEŃ 13 sierpnia. Przed głosowaniem nad projektem manifestu Koła polskiego z okazyi zajęcia Warszawy, poseł Hipolit Śliwiński złożył następujące oświadczenie:

„Uznaję potrzebę uroczystego wypowiedzenia się Koła polskiego z powodu uwolnienia Warszawy z pod jarzma caratu rosyjskiego.

„Natomiast protestuję przeciw zamierzonej imieniem całego narodu enuncyacyi politycznej Koła, albowiem Koło reprezentując tylko część społeczeństwa polskiego Galicyi, bez porozumienia się z reprezentacyą Królestwa i Warszawy nie ma prawa do składania oświadczeń, przesądzających przyszłe ukształtowanie sprawy polskiej.

Propozycye czwórporozumienia a państwa bałkańskie.

RZYM, 12 sierpnia. Na notę mocarstw czwórporozumienia Serbia miała odpowiedzieć, że w zasadzie zgadza się z tendencyami czwórporozumienia, ale nie może ostatecznie wypowiedzieć się co do uczynionych propozycyi, dopóki **nie będzie miała gwarancyi, że neutralne państwa bałkańskie skłonne są do ustępstw na rzecz Serbii.**

BUKARESZT 12 sierpnia. Podobno Serbia da ostateczną odpowiedź dopiero **po wypowiedzeniu się Skupczyny**, gdyż nie może ustępować terytoryów bez zgody przedstawicielstwa narodowego.

W tej sprawie ma odbyć się nadzwyczajna sesya Skupczyny przy drzwiach zamkniętych.

RZYM 12 sierpnia. Serbski poseł Risticz oświadczył korespondentowi „Petit Journal“, że w Serbii **niema ani jednego człowieka, któryby zgodził się na pozbawienie kraju bezpośredniego sąsiedztwa z Grecyą.** Krok czwórporozumienia jest ciężkim błędem i szkodzi Serbii.

SALONIKI 12 sierpnia. „Nea Alithia“, organ macedońskiej grupy w Izbie poselskiej, pisze, że, jeżeli Bułgarya przyłączy się do mocarstw środkowej Europy, to Grecya **nie wyrzeknie się neutralności.** Serbia sama rozerwała swój układ z Grecyą, okupując ziemie albańskie. Grecya nie ma żadnych obowiązków wobec Serbii.

ATENY 14 sierpnia. „Berliner Tageblatt“ donosi z Aten, że król po otwarciu parlamentu i podaniu się do dymisyi gabinetu ma zaproponować Venizelosowi objęcie rząd pod warunkiem zachowania **ścisłej neutralności.**

PARYŻ 12-go sierpnia. Rząd francuski zakomunikował prasie co następuje:

„Sprzymierzone mocarstwa Francya, Rosya, Anglia i Włochy wręczyły przez swoich przedstawicieli dyplomatycznych w Atenach, Nischu i Sofii zbiorową notę, aby **zapewnić sprzymierzonym współdziałanie Bułgaryi w porozumieniu z innemi państwami bałkańskiemi.** Zbiorowy ten krok łączy się z wystosowanem przez rząd bułgarski w d. 14-ym czerwca do rządów francuskiego, angielskiego, rosyjskiego i włoskiego zapytaniem w sprawie korzyści, któreby Bułgarya oczekiwać mogła za swoje ewentualne współdziałanie“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik.

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4.